Cena numeru 6 groszy

Nr. 119 SOSNOWIEC, piątek dnia 28 maja 1915 roku. Rok X.

# KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.



## Koło M. Ch. im. Królowej Jadwigi.

Apel nasz do polskich obywatelek Sosnowca, w sprawie niesienia „pomocy matkom chrześcijańskim", został należycie zrozumiany. Inicjatywa sz. dyrektorowej Rogalewiczowej, znalazła już setkę gorliwych współpracowniczek. Dowodem tego liczne przybycie nowego zastępu pań na wczorajsze pierwsze organizacyjne zebranie Arcybractwa. Wielka sala plebanji sosnowieckiej została po brzegi wypełnioną. Powitawszy zebrane panie staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!", promotor Arcybractwa ks. kanonik A. Bożek, streścił pokrótce całą genezę utworzonej organizacji, do której inicjatywę dała p. Rogalewiczowa, wespół z p. Różycką. Następnie postawiony został wniosek, aby nowa instytucja nosiła pełne miano: „Arcybractwa Matek Chrześcijańskich imienia Królowej Jadwigi". Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Z kolei ukonstytuowało się prezydjum z pań: Rogalewiczowej jako przewodniczącej, Zieleniewskiej sekretarki, oraz pp. Karskiej, Dobrzenieckiej i Kuczborskiej jako asesorek.

Odczytanie treściwego regulaminu organizacji, rozpoczęło właściwy tok obrad. Dosłowny tekst przyjętego przez aklamację regulaminu poniżej podajemy:

**Regulamin Wydziału: „Pomoc Matkom Chrześcijańskim" przy Arcybractwie parafji sosnowieckiej.**

Przy parafjalnym kościele w Sosnowcu zawiązuje się wydział istniejącego Arcybractwa pod nazwą Kółek Różańcowych, dla niesienia pomocy Matkom Chrześcijańskim pod względem moralnym i społeczno-kulturalnym.

**Zadanie.**

1). Podniesienie poziomu pojęć o obowiązkach macierzyńskich.

2). Krzewienie wśród matek zasad hygieny domowej i wychowawczej.

3). Pouczanie o prowadzeniu oszczędnego i umiejętnego gospodarstwa domowego.

4). Dopomaganie matkom w wychowaniu dzieci po za domem.

5). Obudzanie w dzieciach ukochania i zamiłowania pracy, oszczędności i zdobywania środków do życia a brzydzenia się żebraniną.

6). Regulowanie stosunków życia domowego w rodzinie chrześcjańskiej.

7). Opieka nad niemowlętami sierotami do lat 3-ch.

**Środki.**

Dla osiągnięcia powyższych zadań bractwo zamierza przedsięwziąć następujące prace:

1). Urządzanie pouczających pogadanek i biblioteki.

2). Rozciąganie opieki nad poszczególnemi gniazdami rodzinnemi przez delegowane osoby, na podstawie ustroju konferencji Św. Wincentego á Paulo.

3). Udzielanie informacji i porad w oznaczonych godzinach przez umyślnie dyżurujące delegatki, lub delegatów.

**Członkowie.**

Członkami tej bractewnej organizacji mogą być osoby płci obojej, które przyjmie Zarząd.

Członkowie bractwa dzielą się na: 1). Członków Założycieli. 2). Członków Protektorów, którzy złożą jednorazowo lub ratami, najmniej 25 rubli. 3) Członków reczywistych, składających przynajmniej pięćdziesiąt groszy kwartalnie.

**Organizacja.**

Kieruje instytucją Ogólne Zebranie Członków, z którego wyłania się Zarząd. Zarząd składa się z 12 osób, które między sobą rozdzielają czynności i wybierają przewodniczącego. Promotorem bractwa jest proboszcz miejscowy.

Zebrania ogólne będą zwoływane raz na miesiąc.

*

Na członków protektorów z wkładką dwudziestopięcio rublową i większą odrazu zapisało się dziewięć pań a mianowicie pp.: Sikorska, Rogalewiczowa, Kraupowa, Karolowa Zdebichowa, Szymonowa Rudowska, Kołudzka, Zworowska, Prochnicka, Filipczyńska i ks. kanonik A. Bożek.

Po uzupełnieniu zapisów nowych członków-założycieli, przystąpiono do wyborów na członków zarządu i komisji rewizyjnej. Głosowanie dało następujący wynik: do Zarządu weszły pp.: Rogalewiczowa, Różycka, Zieleniewska, Lipska Janowa, Falkowska, Dobrzeniecka, Goeblowa, dr. Świętochowska, Karska, Jasińska, Kulińska i Gąsiewska, oraz jako zastępczynie pp.: Unierzycka, dr. Sawicka, Bartosiewiczowa, Krasnodębska, Mrokowska i dokt. Zahorska. Do komisji rewizyjnej pp.: Januszewska i Bulińska.

Następnie przewodnicząca otwierając dyskusję dla „wolnych wniosków" wyjaśniła, że praca Koła M. Ch. będzie prowadzona w takim duchu i z podobnemi dążeniami, jakie ożywia znaną w całym kraju instytucję: „Koła Ziemianek". Podstawą wszystkiego ma być wszechstronna praca oświatowa, przedewszystkiem w formie poufnych pogadanek na mniejszych i większych zebraniach matek - robotnic. Ks. Promotor popiera gorąco system kółkowy, przyrzekając równocześnie częste organizowanie pouczających pogadanek ogólnych w sali Stow. Robot. Chrześcjańskich.

Powszechne uznanie znalazł wniosek p. Krzyckiej, która zaprojektowała zorganizowanie zajęć pożytecznych dla biednych dzieci, pod kierunkiem młodzieży szkolnej, podczas zbliżających się wakacji. Chodzi tu o zakładanie ogródków podwórzowych, sadzenie drzewek, naukę szycia i różnych reperacji, pod kierunkiem starszych panienek, w różnych dzielnicach. Uchwalono projekt ogródków dla właściwego opracowania odesłać do Komisji zasiewów, a sprawę nauki szycia przez starsze panienki, wprowadzić rychło w wykonanie w swoich Kółkach.

*

Z przebiegu wczorajszego zebrania, nabiera się pewności, że puszczona raz w ruch organizacja, nie zatrzyma się już, jak to z wielu niestety instytucjami bywa, w jakimś „martwym punkcie". Rękojmię twórczej i rozwojowej pracy, daje społeczeństwu trafnie wybrany zarząd, w skład którego wchodzą, znane już z wybitnej działalności dobroczynno-społecznej, obywatelki tutejszego grodu. Potrafią one niewątpliwie wciągnąć do zbożnej pracy liczny zastęp członków rzeczywistych, a zastęp ów urośnie z pewnością z biegiem czasu, do wielu setek. Urabia się bowiem coraz znamienniej w zbiorowej duszy kobiety polskiej przeświadczenie, że hasło t. zw. przed półwiekiem „entuzjastek" z poetką Gabryelą na czele, jest dziś, bardziej niż kiedykolwiek, aktualnym drogowskazem. A brzmi ono, jak krótka pobudka bojowa: „Polki muszą odrodzić Polskę.

*Ant. Sk.*

# Z widowni wydarzeń.

## Na ziemiach polskich.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„Atak armii generała-pułkownika Mackensena czyni dalsze postępy. Na południo-wschód od Radymna, zajęliśmy po gwałtownej walce Swięte.

„Na wschód od Radymna, po zdobyciu, przez dzielne wojska austrjackie przyczółka mostowego na zachód od Sanu, wywalczono również przejście przez San.

„Więcej na północ dotarły nasze wojska po bitwie do okolic na wschód od Laz, na wschód od Laszek i do linji Korzenica-Zapałów (nad Lubaszówką).

„Liczba jeńców wzrasta, również zwiększa się zdobycz materjału wojennego.

„Na północno-wschodniej widowni wojny kilka słabych ataków nocnych zostało odpartych".

## Miljon jeńców rosyjskich

BERLIN (BTW.). Główna kwatera donosi: „Zagraniczne sprawozdania i dzienniki przesadzają wprost bezmyślnie nasze straty pod Ypern, Arras i w Galicji. Podają one cyfry, które znacznie przewyższają, w jednym wypadku w dwójnasób, ogólną ilość stojących w danem miejscu wojsk. Na te kłamstwa, których cel jest zanadto widoczny, jest jedna tylko odpowiedź: nasze listy strat, które prowadzone z niemiecką ścisłością i dokładnością pozwalają na wytworzenie sobie jasnego obrazu. Nasi wrogowie tymczasem wobec własnej ludności zatajają listy strat, bo tak wielką jest obawa przed prawdą. W Rosji naprzykład ogłaszają, że ogólne straty rosyjskie wynoszą 500 tysięcy. W rzeczywistości zaś znajduje się



Aparat, zabezpieczający żołnierza przed trującymi gazami.

według szczegółowego wykazu w Niemczech w niewoli 5261 oficerów i 530 tysięcy żołnierzy, a w Austrji 1900 oficerów i 360 tysięcy żołnierzy, razem zatem 7161 oficerów i 890 tysięcy żołnierzy. Do tego dochodzi około 140 tysięcy ludzi z ostatnich walk, którzy nie zostali jeszcze wciągnięci do wykazów, tak że liczba jeńców przekroczyła miljon.

## Komunikat austrjacki

**WIEDEN. (BTW). Urzędownie donoszą 25 maja:**

**„W środkowej Galicji atakują zjednoczone armje na całym froncie od Sieniawy, aż do górnego Dniestru silną rosyjską armję.**

**„Armja gen. Mackensena, w której walczy szósty austrjacki korpus, zdobyła Radymno i posunęła się od wschodu i południowego wschodu od tego miasta ku Sanowi. Nieprzyjaciel, który usiłował w licznych atakach odebrać utracony teren, został wszędzie odrzucony i stracił do 21,000 jeńców, 39 armat i przeszło 40 karabinów maszynowych.**

**„Armje Puhally i Boem Ermolego, które posunęły się na południowy wschód od Przemyśla, zyskały na terenie wśród zaciętych walk i odrzuciły nieprzyjaciela ku nizinom Błonia.**

**„Atak na całym froncie trwa. Zresztą sytuacja na północno-wschodnim terenie nie zmieniła się".**

## Walki o Przemyśl.

**WIEDEŃ 26 maja (BTW). Urzędowe. „Berl. Tagb." donosi: „Mimo wielkich posiłków otrzymanych przez Rosjan, armje sprzymierzone odpierają Rosjan coraz dalej. Straty nieprzyjaciela w dolinach Stryja i Śmieli są bardzo znaczne. Wysiłki Rosjan, by odzyskać utracone pozycje, są nadzwyczajne.**

**Wojska austro-węgierskie zajęły już część dwutorowej kolei żelaznej łączącej Przemyśl ze Lwowem".**

## Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD 24 maja. (BTW). Sztab generalny armji donosi: „W okolicy Szawel utrzymuje się nieprzyjaciel wciąż na silnie obwarowanem stanowisku. Znaczne siły nieprzyjacielskie, które pod Rosieniami przeszły na lewy brzeg Dubissy, wyparte znowu zostały na drugi brzeg rzeki. Nad Narwią stłumiliśmy w dolinie Pissy próbę ofensywy nieprzyjacielskiej. Na lewym brzegu Wisły utrzymuje nieprzyjaciel gwałtowny ogień artyleryjski. Usiłował on tam daremnie spędzić nasze straże przednie, trzymające się na lewym brzegu Rawki. Na południe od Pilicy usiłował nieprzyjaciel podjąć ofensywę w okolicy Klimontowa. Energicznym kontratakiem w nocy na 22 maja odparliśmy nieprzyjaciela. Przytem wzięliśmy 1000 jeńców i zdobyli cztery karabiny maszynowe. W Galicji przeszedł nieprzyjaciel na ogół do defensywy. Jego operacje aktywne mają szczególnie charakter kontrataków. Pomiędzy Wisłą a Przemyślem poczyniliśmy nieco postępów na lewym brzegu Sanu. W okolicy Rudnika odparliśmy cztery nieprzyjacielskie kontrataki.

Na północ-wschód od Sieniawy wypędziliśmy nieprzyjaciela ze wsi Bobra. Odparliśmy kontratak niemiecki w nocy na 22 b. m. na froncie Makowicka-Wietlin. Pomiędzy Przemyślem a wielkiem bagnem nad Dniestrem usiłował nieprzyjaciel w dalszym ciągu daremnie przełamać nasz front pomiędzy wsiami Husakow i Krukienice.

W nocy z 22 maja wojska nasze podjęły ofensywę w pobliżu Dniestru. Następowaliśmy na nieprzyjaciela i wzięli mu 900 jeńców oraz 4 karabiny maszynowe. Na prawym brzegu Dniestru w okolicy Słonk walczono zaciecie w dniu 21 maja. Nieprzyjaciel dochodził kilkakrotnie do naszych rowów. Każdorazowo odpieraliśmy go ogniem i kontratakiem. Wzięliśmy do niewoli 17 oficerów i 640 szeregowców, jako też karabiny maszynowe. Od Doliny do Kołomyi silna walka artyleryjska".

## Przed ogólną ofensywą rosyjską.

**Korespondent wojenny dziennika „Budapesti Hirlap" zaznacza, iż na wschodnim terenie wojny daje się w ostatnich dniach zauważyć coraz bardziej ożywiony ruch wojskowy Rosjan. W wojskowych kołach madziarskich panuje przekonanie, iż Rosjanie przygotowują ogólną ofensywę, której rozpoczęcie ma być w związku z równoczesnem rozpoczęciem operacji wojennych włoskich. Rosjanie gromadzą, tak w Królestwie, jak i na Bukowinie, wielkie masy świeżych wojsk.**

# Na Zachodzie.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Łatwo odparto nocny atak nieprzyjacielski przeciw naszej nowozdobytej pozycji na zachód od Bellevaarde. Na północ-wschód od Givenchy udało się wojsku angielskiemu rasy kolorowej wczoraj wieczorem zdobyć wysuniętą część naszego przedniego rowu.

„Dalej na południe pomiędzy Lievin a wzgórzem Loretto Francuzi wykonali na południe wielki atak. Nie udał się wcale.

„Na północ i na południe drogi z Souchez do Béthune udało się nieprzyjacielowi z początku wtargnąć do naszych rowów. Ale nocnemi kontratakami odzyskaliśmy w całości naszą pozycję. Wzięliśmy do niewoli 100 Francuzów. Także na południe od Souchez złamały się zupełnie przed przeszkodami drucianemi kilkakrotnie powtarzane silne ataki wojska francuskiego białej i kolorowej rasy przeciwko naszym linjom. Nieprzyjaciel odniósł wszędzie bardzo ciężkie straty.

„Podczas walk na wzgórzach Loretto odznaczył się szczególnie jeden ze śląskich pułków piechoty. Atak nieprzyjacielski we wschodniej części lasu Księżego został z łatwością odparty.

„Na południe od Lens nasi lotnicy zestrzelili aeroplan nieprzyjacielski".

# Wojna włosko-austrjacka.

## Komunikat austrjacki.

**WIEDEN. (BTW). Z Głównej kwatery donoszą:**

**„Na południowym zachodzie na granicy tyrolskiej i karynckiej tu i owdzie przeszły granicę małe nieprzyjacielskie oddziały, przeważnie alpejskie. Tam, gdzie natknęły się na nasze stanowisko i byłyl ostrzeliwane, cofnęły się".**

Zastępca szefa sztabu generalnego
**HOEFER.**

## Walki w południowym Tyrolu.

**BERLIN. (B. T. W). „Vossische Ztg." donosi z Genewy, że w południowym Tyrolu rozpoczęły się kroki wojenne we wtorek o godz. 2 rano. Artylerja austrjacka ostrzeliwała wysunięte fortyfikacje nad rzeką Etsz, przyczem Włosi nie odpowiadali na strzały. Austrjacy wysadzili w powietrze most na Etszy na terenie włoskim. Ludność cywilna włoskich wsi koło Etszy uciekła.**

*

**BERLIN. (BTW). Według „Voss. Zeitg." donoszą dzienniki angielskie, że znaczne austrjackie siły znajdują się w bliskości granicy w Trentino, gdzie obsadziły silne rowy strzeleckie. Włoskie główne siły oddalone są tylko o pół mili od Austrjaków.**

## 260 miljonów szkód.

**LUGANO. (BTW). „Italja" donosi: „Bombardowanie wybrzeży i miast włoskich na wybrzeżu przez flotę i latawce austro węgierskie wyrządziło szkody które oceniają na 260 miljonów lirów".**

## Manifest Wiktora Emanuela III.

WIEDEN (WAT). Król włoski wydał manifest, w kórym — wzywa naród do broni dla strzeżenia honoru i nienaruszonego (!) stanu posiadania Włoch. Równocześnie ogłosił król manifest do armji.

## Król włoski na placu boju.

**LUGANO. Król udał się z szefem sztabu generalnego Cadorną do głównej kwatery.**

## Cztery miljardy kredytu wojennego.

**GENEWA. (BTW). Ministerjum Salandry uchwaliło 4 miljardy lirów kredytu wojennego. Nadto Anglja i Francja przyznały Włochom 2 miljardy franków.**

## Nowi przyjaciele.

**WIEDEŃ. (W. A. T.) Piotrogrodzkie „Birżew. Wied." donoszą, że król Wiktor Emanuel spotka się wkrótce z prezydentem Francji Poincarem.**

## Naruszenie praw Stolicy św.

ROTTERDAM (BTW.). „Exchange Bureau" donosi: Król włoski zatwierdził postanowienie Rady ministerjalnej, które zawiesza dyplomatyczną nienaruszalność przedstawicieli Austro-Węgier, Prus i Bawarji przy Watykanie.

(Postanowienie to narusza ustawę gwarancyjną z 13 maja 1871 r., zresztą przez Stolicę Apostolską nigdy nie akceptowaną, według której Papież ma prawo suwerena a dyplomaci przy Stolicy św. akredytowani „zażywają tych samych przywilejów i swobód, jakie w myśl prawa międzynarodowego należą się dyplomatycznym przedstawicielom").

## Jenerał Cadorna.

O szefie włoskiego sztabu wojennego, a zarazem „naczelnym wodzu włoskim w obecnej wojnie pisze „Tägliche Rundschau", jak następuje: „Jenerał Cadorna nie brał udziału w manifestacjach za wojną, gdyż jest tylko żołnierzem a nie politykiem. On jest jednak wnioskodawcą wszystkich nadzwyczajnych zarządzeń wojskowych, poczynionych przez Włochy w ostatnich miesiącach. Okoliczność ta dowodzi, że nie był przeciwnikiem wojny. Jest jednym z najlepszych przyjaciół Garibaldiego, przyjacielem Francji, co przeszło na niego w spuściźnie duchowej od jego ojca, jenerała Rafaela Cadorna, który kilka razy walczył po stronie Francji i uzyskał francuski krzyż legii honorowej. Rafael Cadorna zawsze z dumą nosił tę odznakę.

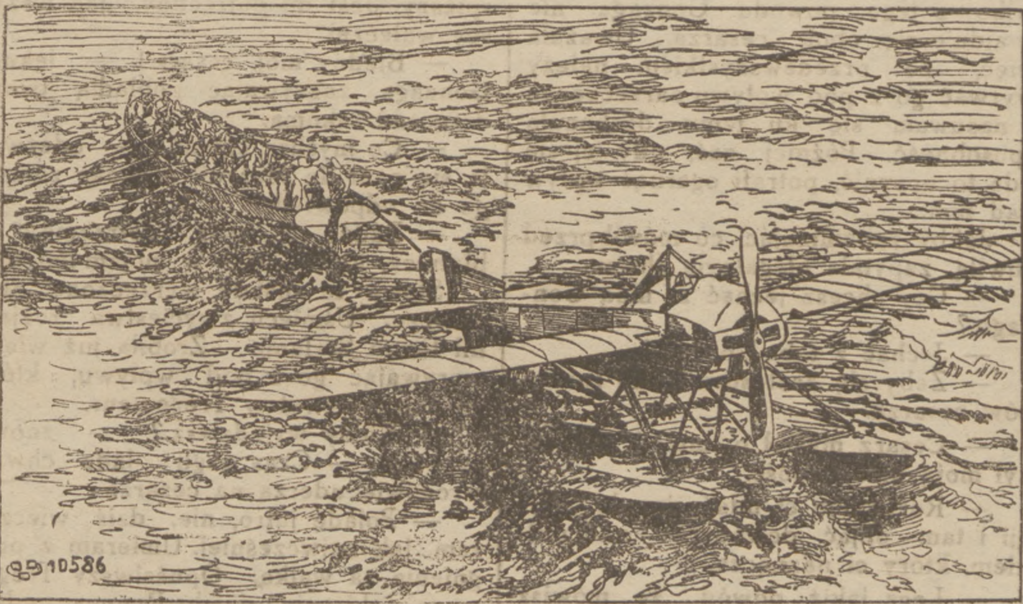
Jenerał Cadorna zasłynął w armji włoskiej, jako nieposledni organizator i twórca nowej ustawy wojskowej, przyjętej przez parlament włoski w 1910 roku. On jest twórcą obecnego podziału armji włoskiej lądowej na cztery korpusy wojenne; on przeprowadził reformę włoskiej milicji, t. j. wojsk rezerwowych.

O ile jest dobrym wodzem, o tem dopiero dowie się świat, gdyż dotąd nie miał jenerał Cadorna sposobności okazać tego. Pod tym względem są jednak w sztabie włoskim pewne wątpliwości, przyczem podnoszą się głosy, że wysokie swe stanowisko zawdzięcza raczej powadze imienia swego ojca, a nie własnej zasłudze".

## Pogoda na polach walki.

Jeden z meteorologów pisze: „Deszcze ubiegłego tygodnia nie trwały długo; rozciągały się zaś na południową część Niemiec, Austrję i Węgry i przetrwały długotrwającą już suszę. Przyczyną tych deszczy była depresja, która się wytworzyła ponad Alpami, a wskutek północno-zachodnich wiatrów, spowodowała obniżenie się temperatury i burze na północnych stokach. Na północy zaznaczyło się wielkie ciśnienie powietrza, które w połączeniu z małem ciśnieniem na południu i północnym wschodzie wywołało w całej środkowej Europie wschodnie wiatry.

Na zachodnim terenie walki w połowie ubiegłego tygodnia było pochmurno, zimno i deszcz padał. Ranna temperatura opadała do 10° C. Później przy silnym wschodnim wietrze wypogodziło się i temperatura podniosła się na wybrzeżu morskiem do 19° C. podczas, gdy w środku kraju dochodziła




Angielski latawiec wodny (hydroplan) uszkodzony pod Dardanelami.

tylko do 14° C. W północnych częściach wschodniego teatru wojny, w Kurlandji, Prusach Wschodnich i północnych częściach Polski, przez ciągły ten czas była pogoda, wiatr wiał suchy wschodni, a temperatura w godzinach południowych dochodziła 17 — 18° C. W tych okolicach susza trwa więc jeszcze.

Na południu, w Galicji i Bukowinie powietrze było takie same, jak na północy: pogoda, ciepło, sucho. Pod wpływem jednak depresji z południa wschodu, zachmurzyło się. Opady jednak spowodowane wiatrami północno-wschodnimi są nieznaczne i temperatura mało tylko obniżyła się. Wobec wschodnich wiatrów spodziewać się należy pogody. Na południu pogoda i ciepło. W Tryeście temperatura dochodzi do 20° C."

# Z dnia na dzień.

*Dn. 27/V.*

## Z Sosnowca.

— **Nowy „radny honorowy".** Wczoraj o godz. 4-ej po południu w lokalu magistratu przy ul. Warszawskiej Nr. 6 odbyły się wybory nowego radnego honorowego na miejsce ś. p. Ludwika Mauvego. Wszystkimi (12) głosami przyznano tę godność panu Janowi Meyerholdowi. Obecnie więc radę miejską przy boku p. prezydenta stanowią pp.: Jung, doktór Kołudzki, Reicher i Meyerhold.

— **Z Okręgowego Komitetu pośrednictwa pracy.** Do biur Komisji pośr. pracy zgłaszają się ciągle rodziny robotników, pracujących zagranicą z zapytaniami, czy nie nadeszły już dla nich pieniądze od ojców, braci, synów, matek, żon i sióstr zatrudnionych w zakładach przemysłowych i na roli w Niemczech. Okręgowy Komitet pośr. pracy chce rozpocząć planową akcję w celu ułatwienia rodzinom robotników otrzymanie tych pieniędzy. Wzywa więc rodziny wszystkich osób pracujących zagranicą, które nie otrzymują pieniędzy, do zgłoszenia się w biurach pośrednictwa pracy.

— **Nowy sąd.** Z dniem wczorajszym rozpoczął w Sosnowcu swe czynności niemiecki Sąd pokoju tak zwany „Friedensgericht". Lokal sądu znajduje się na rogu ulicy Modrzejowskiej i Targowej, w domu Troppauera, III-cie piętro.

— **Samobójstwo.** Dziś w nocy w domu Nr. 35 przy ulicy Kuźnica w Sielcu, powiesił się robotnik kop. „hr. Renard" Antoni Karczewski. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Aresztowanie. Straż obywatelska aresztowała wczoraj Wojciecha Skułę, mieszkańca gminy Koziegłowy, oskarżonego o fałszerstwo pieniędzy. W mieszkaniu Skuły znaleziono formy gipsowe do wyrobu monet rosyjskich 50 i 20 kop.

— Z aresztu miejskiego. W dniu wczorajszym przebywało w areszcie 64 osob. W tej liczbie było 10 kobiet.

## Z Będzina.

+ **Nabożeństwo.** Urząd starszych zgromadzenia majstrów murarskich m. Będzina zawiadamia, że w niedzielę dnia 30 maja r. b. o godzinie 10 rano w kościele parafjalnym odbędzie się solenne nabożeństwo, na które zaprasza wszystkich członków cechu.

+ **Polewanie ulic.** Komendant Straży obywatelskiej p. Trenner wydał rozporządzenie, ażeby stróże polewali ulice dwa razy dziennie o godz. 8 rano i o 4 po południu.

+ **Kradzieże.** Mieszkańcy ul. Pod-Małobądzkiej skarżą się na liczne kradzieże, dokonywane prawie co noc. Złodzieje kradną różne rzeczy ze strychów, podwórzy, piwnic, począwszy od bielizny, a skończywszy na ziemniakach i rynnach. Ulica Pod-Małobądzka leży wzdłuż toru kolejowego, na którym nieustannie dozorują patrole wojskowe; złodzieje więc z drugiej strony toru nie przychodzą, lecz zjawiają się na wyprawy od strony Małobądza. Właściciele domów powinni lepiej zaopiekować się swym dobytkiem, posesje należycie ogrodzić i utrzymywać stróżów.

+ Zdemaskowany rzeźnik. Straż obywatelska aresztowała rzeźnika M. Karonia, który nie zapłacił rachunku w restauracji przy ul. Modrzejowskiej i usiłował zbiedz. Zaprowadzony przez posterunek Straży do swego mieszkania, rzeźnik rzucił się na milicjantów z tasakiem. Wykryto, że Karoń potajemnie fabrykuje różne „wyroby masarskie". W miskach i na stołach znaleziono dużo cuchnącego mięsa, przygotowanego na kiełbasy.

## Z Dąbrowy.

+ **Z teatru amatorskiego.** W pierwszy i drugi dzień Zielonych Świątek w sali Resursy miejscowej wystawiona była sztuka Moskoffa (G. Zapolskiej) p. t. „Tamten". Amatorzy pod kierunkiem p. Bonara wywiązali się ze swego zadania doskonale. Sala była przepełniona, dzięki czemu dochód otrzymają z przedstawienia znaczny zasiłek.

+ **Komitet żywnościowy** sprzedaje niżej wymienione artykuły po cenach następujących: cukier kostkowy 18 i pół kop. funt, mąka pszenna pytlowa 26 k., żytnia 26 k., bulion „Maggiego" 3 k. kostka, słonina wędzona 90 k., masło roślinne 90 k., śliwki suszone 25 k., wieprzowina w galarecie 1 rb. 10 k. za puszkę pół kg., śledzie 10 k. sztuka, mydło „Schicht" 30 kop. za kawałek ¹/₄ kg., sól 4 k. funt., zapałki 1 i pół k. pudełko, kasza jęczmienna 20 kop., pęczak 26 k., fasola 27 k., groch okrągły 30 k., powidła 23 k., kawa 1 rb. funt, pozatem masło śmietankowe 1 rb. 26 k., mięso wołowe marynowane z Danji 60 kop. funt i kartofle 5 rb. 50 kop. za korzec (240 funtów).

+ **Koncert.** W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Resursy miejscowej odbędzie się koncert, z którego czysty dochód przeznacza się na cel dobroczynny. Ceny biletów niskie.

## Obwieszczenie urzędowe

### dla obwodu dąbrowskiego.

„Z dniem dzisiejszym zostały dotychczasowe przepustki zniesione a natomiast wchodzą w życie następujące przepisy: Ruch osobowy w obrębie obwodu jest swobodny; każdy jest jednak obowiązany na żądanie wykazać się co do tożsamości swej osoby. Dla ułatwienia obowiązku legitymowania się może Komenda obwodowa wystawiać karty stwierdzające tożsamość osoby. Starający się o takie kartę mają we właściwym urzędzie gminnym uzyskać poświadczenie zawierające rysopis, imię i nazwisko, zatrudnienie i miejsce stałego zamieszkania i z tem poświadczeniem zjawić się osobiście w biurze paszportowem Komendy obwodowej (Klubowa 29). Każdy, kto nie mieszka stale w obwodzie, w którym się go napotka, jakoteż każdy, kto przekracza granicę obszaru okupowanego musi być zaopatrzony paszportem do podróży. Te paszporty do podróży wystawia Komenda obwodowa na podstawie odpowiednich legitymacji tylko osobom godnym zaufania za opłatą należytości 10 koron. Kto chce taki paszport uzyskać, musi takie same poświadczenie przedłożyć, jak wyżej wspomniane dla uzyskania karty tożsamości osoby, nadto fotografję, na której naczelnik gminy potwierdza tożsamość osoby i w końcu inne legitymacje co do jego osoby; jakoto dokumenty przynależności, świadectwo obyczajności i t. p. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, jeżeli mają na celu szkodę siły zbrojnej austr.-acko-węgierskiej lub sprzymierzonej, albo korzyść dla nieprzyjaciela będą karane jako zbrodnia przeciwko sile zbrojnej wedle §§ 327 i 328 w. u. k. We wszelkich innych wypadkach będą przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane przez Komendę obwodową grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6 miesięcy. A zatem baczność! Ruch w obrębie obwodu swobodny, na żądanie karta stwierdzająca tożsamość osoby. Po za obrębem obwodu: przymus paszportowy.

C. i k. Komendat obwodu

*Balzar*, pułkownik".

## Ze Strzemieszyc.

+ **Ziemniaki.** Od kilku dni przychodzą na kopalnię „Kazimierz" znaczne transporty ziemniaków, które sprzedawane są robotnikom po 5 rb. 50 kop. za korzec.

+ **Wypadek przy pracy.** W sobotę na kop. „Kazimierz" oderwał się duży kawał węgla, który zranił dwuch robotników. Odwieziono ich do szpitala na Niemcach.

## Z Siemoni.

+ **Odpust.** W parafji Siemonia dekanatu będzińskiego przypadał w drugi dzień uroczystości Zesłania Ducha św. odpust doroczny, który ściągnął tłumy wiernych z bliższych i dalszych okolic. Uroczystą Sumę celebrował Wikarjusz Generalny ks. prałat Augustynik. Słowo Boże głosił ksiądz Marjan Zbierski, proboszcz par. Żychcice. Zjazd duchowieństwa był nader liczny. Kapłani słuchali Spowiedzi, którą odbyło parę tysięcy wiernych.

## Z różnych stron.

☐ **Liche widoki.** Czytamy w „Dzienniku Poznańskim": „Klęska grozi rolnictwu. Wskutek przymrozków przed kilku tygodniami a obecnej długotrwałej suszy, zboża bardzo ucierpiały. Żyto zaledwie przy ziemi, już ma kłosy małe i żółte, które schną. Ziemniaki i buraki albo wcale nie powschodziły, albo licho będą wegetowały. Co to będzie?"

☐ **Cesarz Mikołaj i pałac pokoju.** Kopenhaska „Politiken" na podstawie telegramu „Piotr. Tel. Ag." donosi: „Cesarz Mikołaj udzielił z własnej szkatuły 100,000 rb. na budowę pałacu pokoju w Hadze".

# Wakacje.

Z powodu zbliżających się wakacji letnich „Kurjer Warszawski" pisze pomiędzy innemi, co następuje:

„Rok obecny jednak, jako pod każdym względem rok wyjątkowy, postawił nad wakacjami znak zapytania. Wojna, według rachub, na jakie stać rozum ludzki, nie skończy się rychło.

Biorąc powyższą uwagę, trzeba dojść do wniosku, że większość młodzieży i dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym czeka spędzenie wakacji tegorocznych w mieście, i dlatego zawczasu należy tę sprawę rozważyć.

Warszawa, przy ciasnocie swego zabudowania, przy braku obszerniejszych parków i boisk do zabaw, jest w lecie przykra. I jeżeli można spędzić lato w warunkach względnie dobrych we Lwowie lub w Krakowie, które posiadają obfitość zadrzewień podmiejskich, to w Warszawie jest to nieskończenie trudniej. A jednak rzeczywistość zażąda tego od wielu rodzin.

Przechadzki po ulicach, błąkanie się po Łazienkach, parku Ujazdowskim i ogrodzie Saskim, będą tedy jedyną rozrywką i przyjemnością letnią młodzieży, która w dodatku czynić to będzie musiała samopas, gdyż praca zarobkowa rodziców uniemożliwi im troskliwszą opiekę nad rozporządzającymi całym wolnym dniem chłopcami i dziewczętami.

Nie trzeba dowodzić, ile w tem kryje się zła i dla dzieci i dla rodziców. W interesie tedy i jednych i drugich pożądane jest zapobieżenie możliwym skutkom wagabunderji ulicznej młodzieży podczas wakacji.

O ile nam wiadomo, przełożeni niektórych szkół polskich wzięli tę kwestję pod rozwagę i obmyślają specjalny program „wakacyjny" dla szkół, z uwzględnieniem gier ruchowych i wycieczek zamiejskich".

# Cuchnące bomby.

Obecna wojna przyniosła nam niejedną niespodziankę i potwierdzenie znanego przysłowia, że „potrzeba jest matką wynalazków". Jedną z takich starych nowości są „cuchnące bomby", o których użyciu donoszą z zachodniego terenu wojny.

Wynalazkiem właściwie te bomby nie są, lecz wykorzystaniem obserwacji przyrody, gdyż niektóre zwierzęta, obdarzone są organami ciała wyrzucającemi ku obronie cuchnące płyny. Dobrze znany skunks, którego kosztowne futro tak jest poszukiwane, broni się też przed nieprzyjacielem na odległość kilku metrów wyrzucaniem poza siebie oleistej cieczy, która pobudza do wymiotów.

Nie mniej i w starożytności używano cuchnących cieczy jako broni, w czem przedewszystkiem celowali Chińczycy. Garnki cuchnące, hi thu-czang — „garnki z pachnącemi ziołami" — jak je Chińczycy nazywają — są lub były najniebezpieczniejszą bronią korsarzy. Rzucali ich kilkanaście do okrętu, którzy chcieli zdobyć i czekali aż załoga omdleje. Hi-thu-czang opisują jako dzbanki o bardzo cienkich ścianach i szyjką z maleńkim otworem zapieczętowanym. Holender Siebold opisuje zawartość tych garnków jako gęstą, oleistą masę, powoli rozlewającą się po podłodze i zwolna zamieniającą się w gęsty, ciemnozielony dym, niesłychanie gryzący cuchnący. Składniki tej masy stanowią tajemnicę korsarzy, główną zaś częścią składową są podobno asa faetida (t. zw. czarcia żywica z korzenia azjatyckiej rośliny), siarka, żółć z ryb ludojadów t. zw. hai i gnijące mięczaki.

Rząd chiński usiłował zawsze tępić tę technikę wojenną, używaną skutecznie i przez lądowych rozbójników, a sporządzanie garnków owych podlegało karze śmierci. Jednakowoż dopiero z prowadzeniem europejskiej kontroli wybrzeżnej, udało się wytępić ten środek zarobku, często komicznie opisywany w nowelach. Lecz w wielkiem Państwie Słońca kwitnie on jeszcze bez wątpienia w cichości i w ukryciu. Bomby cuchnące, które wyrzucone z dział w chwili uderzenia o ziemię pękają i rozprzestrzeniają duszące gazy, występują po raz pierwszy w historji wojen w bitwie pod Cuszimą, a wprowadzili je Japończycy. W dzisiejszej wojnie znajdują te pociski o wiele większe zastosowanie.

Wedle berlińskiego farmakologa L. Lewina głównym tutaj czynnikiem jest gaz tlenek węgla, który się tworzy podczas wybuchu. Jestto ten sam gaz, który był dawniej przyczyną wielu śmiertelnych wypadków zaczadzenia spowodowanego zawczesnem zamknięciem klapy pieca. Działanie jego nawet z powietrzem zaledwo jednej czwartej procentu do powietrza polega na tem, że się chemicznie łączy z czerwonemi ciałkami krwi tworząc związek, który już nie jest w stanie przyjmować tlenu z powietrza.

Człowiek tem więcej jest wystawiony na trujące działanie tlenku węgla im więcej jest przesycony ów gaz kwasem węglowym, gdyż oba te zmieszane ze sobą gazy są cięższe od powietrza i opadają na ziemię. W tem

42 ERNEST DAUDET

# Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

Kiedy wszyscy zasiedli do stołu, Alicja spostrzegła, że miejsce Gonzagi nie było zajęte. Dała znak służącemu i nakrycie sprzątnięto. Ranville i Bernay również zauważyli nieobecność pułkownika, lecz przypomniawszy sobie polecenie pani de Mareuil, starali się o nim nie mówić.

XII

**Miłość i nienawiść.**

Stefania de Mareuil od godziny siedziała sama w skromnej izdebce. Czas przechodził a Gonzaga nie zjawiał się. Nie pokoiła się, czy zobaczy niewdzięcznego, którego ciągle kochała mimo oddalenia.

Dwa lata minęły, jak ją opuścił nie odpowiadając na jej listy. A jednak nie czuła żalu do niego. Niecierpliwiła ją samotność choć wierzyła, że przyjść chce, ale nie może. Przechadzała się po pokoju, przykładała rozpalone czoło do szyby, siadała na krześle, wreszcie położyła się na łóżku i zasnęła. Po niejakim czasie przez sen usłyszała, że ktoś wszedł po schodach i zapukał do drzwi. Przy powtórnem pukaniu usłyszała wymówione swe imie dobrze znanym głosem. Wówczas otworzyła oczy i zerwała się, wydając okrzyk radosny.

Przed nią stał Gonzaga.

— To ty najdroższy — westchnęła, chcąc mu się rzucić w objęcia, lecz Gonzaga chłodno ją przywitał, zapytując:

— Dlaczego przybyłaś do Trégomeur Stefanio?

— Chciałam wiedzieć czy mnie jeszcze kochasz. Teraz jestem przekonaną. Czy możesz chociaż wyznać mi czemu przestałeś mnie kochać?

— Czy można wiedzieć czemu się już nie kocha?

— Cóż masz przeciwko mnie.

— Nic, wierz mi.

— A więc jakim sposobem twe serce nagle się oziębiło?

— Sam nie wiem. Prawdopodobnie rozum wziął górę nad sercem. Nasze położenie bez wyjścia stało się nie możliwem. Nie mogłem cię zaślubić, a pragnę ogniska, małżonki...

— Opuściłeś więc mnie, aby się żenić?

— Tylko dlatego.

— A jednak nie ożeniłeś się jeszcze?

— Dotychczas nie mogłem, lecz spodziewam się, że to wkrótce nastąpi.

— Czy kochasz tę, która ma nosić twoje nazwiko?

— Kocham.

— Kto to jest?

— Nie znasz jej.

— Czy znajduje się w Trégomeur?

Gonzaga odrzekł twierdząco, Stefania dodała:

— To dlatego niechętnie się ze mną widzisz?

— Nietylko dlatego. Trégomeur jest teraz gniazdem szuanów, jedną z placówek powstania. Gdyby się dowiedziano o twojej obecności, naraziłabyś się na niebezpieczeństwo, od jakiego niebyłbym w stanie cię uchronić, bo i mie przytem mieliby w podejrzeniu. Musiałem użyć fortelu, aby tu przyjść, chociaż i tu nie udało by mi się, gdyby nie pomoc i opieka Piotra. Jeżeli nie masz mi nic do powiedzenia, nie weźniesz mi za złe, że odejdę. I ty Stefanio powinnabyś jechać z wysłańcami Fouchègo, którzy niezadługo zjawią się tutaj, wierz mi!

Pani de Mareuil, dowiedziawszy się, że kobieta, którą kochał mieszka w zamku Trégomeur, zrozumiała, że tylko z tego powodu Gonzaga nie znajduje się obok cesarza. Uważała więc, że przedewszystkiem należy wyrwać go z pod wpływu narzeczonej, a nasuwała się ku temu doskonała sposobność. Później zaś, gdy jej się uda to uczynić, potrafi ogarnąć wpływ nad nim.

Jakby zapominając, co mówił przed chwilą, zapytała błagalnym głosem

— Czy chcesz jechać ze mną Gonzago?

— Jechać z tobą! po co?

— Żeby się zastosować do rozkazów cesarza.

— Cesarz myślał o mnie! zauważył moją nieobecność.

— Rozkazuje ci udać się do Belgji i tam objąć dowództwo nad pułkiem, który ci naznacza.

— Lecz jakiż dowód, że mówisz w imieniu cesarza?

— Nie mam dowodów, czy jednak nie powinieneś znajdować się przy nim?

— To prawda! — przyznał Gonzaga.

— Obowiązek ten stał się chyba jeszcze ważniejszym, gdyż cesarz zdziwił się i zasmucił, spostrzegłszy twoje opóźnienie?

— Zdziwił się! — powtórzył Gonzaga. — Zkąd wiesz o tem?

— Miałam zaszczyt widzieć jego cesarską mość w Tuilerjach, w wigilję jego wyjazdu. Przyjął mnie bardzo życzliwie. W ciągu rozmowy zapytał o ciebie. Wybacz mej dumie Gonzago, lecz byłoby zbyt poniżającem wyznać cesarzowi, że przestałam cię widywać i nawet nie pisujesz do mnie.

— Co odpowiedziałaś?

— Że w liście doniosłeś mi o rychłem przybyciu do głównej kwatery. „Będę szczęśliwy, gdy go zobaczę. Obawiałem się, czy mnie nie opuścił, za przykładem tylu innych. Niech się spieszy. Jest mi potrzebny, jak wszyscy waleczni".

— Biedny mój cesarz! — jęknął Gonzaga, zakrywając pobladłą twarz drżącemi rękoma.

— Co myślisz czynić? — odezwała się pani de Mareuil pragnąc zmusić go do odpowiedzi.

— Bądź co bądź, dotrzymam obietnicy, którą dałaś w mojem imieniu.

Słowa te zostały wyrzeczone stanowczo. Uśmiech zwycięstwa rozjaśnił twarz Stefanji. Zrobiła już wiele, wyrywając go z pod wpływu, który go zatrzymywał w Trégomeur.

— Kiedy wyjedziesz? — znowu zapytała. — Czas nagli; lada chwila wrogowie uderzą na cesarza.

— Pojadę jutro, nie, dziś wieczorem, jak najwcześniej. Umieram z pragnienia za walką. Opuściwszy Trégomeur, skieruję się do Rennes, gdzie się zatrzymam, aby wziąć mundur i broń. Jadąc pocztą dniem i nocą, za trzy dni mogę się stawić w głównej kwaterze cesarza. Przypuszczam że buntownicy jeszcze nie zaczną.

Gonzaga widział teraz w Stefanji wysłańca monarchy i był jej za to nieskończenie wdzięczny, tembardziej, że odważyła się na tak niebezpieczną podróż w tym celu.

— Musimy się rozstać Stefanio — odezwał się. — Gdyby ojciec i brat spostrzegli moją nieobecność, zatrwożyliby się bardzo, nadzór nademną powiększyłby się jeszcze i nie mógłbym już w cale wyjechać.

— Wracaj więc Gonzago. Już cię widziałam, jestem szczęśliwą.

Nie dając poznać, że pragnie go zatrzymać, wyciągnęła do niego rękę, którą serdecznie uścisnął.

(D. c. n.)



**Działanie bomb trujących w angielskich i francuskich rowach.**
(Według ilustracji, zamieszczonej w londyńskiej gazecie „Daily Graphic").

sposób jest bardzo możliwem, że również na wolnem powietrzu następuje podczas wybuchu zatrucie, np. gdy bomba wpadnie do rowu strzeleckiego Już rana zadana kulą karabinową wystrzeloną z bliska, wykazuje wyraźnie ślady zatrucia tlenkiem węgla. To samo daje się spostrzegać podczas strzelania z karabinu maszynowego i z wielkiego działa okrętowego w wieży pancernej. W tych razach obsługa jest wystawiona na działanie gazu tlenku węgla, sprowadzającego często odurzenie i zboczenia psychiczne.

## Dajemy głos!

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie co, następuje:

Naczelny Komitet opieki nad byłymi Legjonistami celem spełnienia swojego zadania utworzył Sekcję pośrednictwa pracy, której zadaniem będzie dostarczenie pracy wszystkim Legjonistom zmuszonym do opuszczenia szeregów wojskowych — okaleczałym zaś na polach bitew dać naukę zastosowaną do ich zmienionych warunków fizycznych, którąby umożliwiała zarobkowanie w dalszem życiu, uwalniając ich od potrzeby korzystania z dobroczynności publicznej.

Sekcja pośrednictwa pracy wzywa obecnie wszystkich, nie mających zajęcia, Legjonistów superarbitrowanych i inwalidów, aby bezwłocznie zgłosili swoje adresy, wraz z podaniem dotychczasowego zawodu, wieku i kwalifikacji.

Sekcja pośrednictwa pracy odwołuje się do całego polskiego Społeczeństwa, aby pamiętało o tych, którzy w imię najdroższych nam ideałów narodowych ofiarowali swoje życie Ojczyźnie, a wynosząc z pola walki sterane zdrowie, nie jałmużny, ani łaskawego chleba, jeno pracy i uczciwego zarobku żądają.

Sekcja chętnie pośredniczyć będzie na przyszłość w miarę możności i zapotrzebowanie także i dla wszystkich innych żołnierzy-Polaków. Proszą zatem wszystkie polskie instytucje oraz polscy pracodawcy swoje zapotrzebowanie pracowników wszelkich kategorji zgłaszać przedewszystkiem w Sekcji pośrednictwa pracy dla b. Legjonistów, Wiedeń IV Weyhringergasse 14 (Gospoda dla Legjonistów).

## Odpowiedzi redakcji.

*Sz. p. Bol. Zagórskiemu w Dąbrowie.* Najsłuszniejszych uwag Sz. pana zamieścić nie możemy, sądząc, że to nadałoby tylko niepotrzebny rozgłos sprawie, już dostatecznie wyjaśnionej i przesądzonej. Przerwanie milczenia byłoby właśnie przysłowiową „wodą na młyn" owego grafomana, nad którym społeczeństwo miejscowe przeszło do porządku dziennego.

*Ośmiu członkom Komisji robotniczej w Sosnowcu.* Według przyjętego w stosunkach dziennikarskich zwyczaju, artykuł polemiczny sz. panów zwrócony przeciw „Głosowi Polskiemu", winien być posłany przedewszystkiem redakcji wspomnianego czasopisma.

*Sz. p. Franciszkowi C. w Sosnowcu.* Nie posiadamy w tym względzie żadnych informacji, zwłaszcza, że zarówno korespondencji, jak i dzienników warszawskich jesteśmy od 10 miesięcy zupełnie pozbawieni.

## Komunikat.

(Ciąg dalszy).

Listy do odebrania w kancelarji Rady miejskiej wydaje się codziennie od godz. 10—11 rano, prócz niedziel i świąt.

Jaworski Leon, J da Władysław, Jach Jan, Janota Marja, Jungster Juljan, Jakubowicz Izydor, Jedynak Marjanna, Jorczyk Gustaw, Janecki Franciszek, Jurberg B., Jankowski B., Introligator, Jozek Paul, Jung Jan.

Kurzeja, Kołodziejczyk Antoni, Kesmalla A., Krause Natalja, Kaisig Edward, Kesmalla Walerja, Kodlewicz Józef, Kostka Julja, Kostka Walerja, Kubiczek Franciszka, Kuźniak Antoni, Kowalski Kazimierz, Kula Władysław, Kamińska Paula, Kernau Lenchen, Krasnodębska Stanisława, Kammer Eugen, Kochówna Teofila, Koch Ewa, Kawaler Jan, Kozłowska Marja, Seweryn Konowalski, Kołtański Jan, Ludwik Kowalski, Kołtuńska Aniela, Kostera Paweł, Konieczna Helena, Key Adolf, Kulik, Kozłowski Karol, Kic Stanisława, Kuster R., Karway Aleksander, Krempin Maksymiljan, Krzemińska Marja, Kosa Franciszka, Kwiatkowski, Kałkowski, Kołodziejski Ignacy, Krawatschke Anna.

Łukasik Jan, Łabęcka Wanda, Łabuś Paweł.

Lubliński S., Lichtensztajn R., Langer Kalman, Lecher Karol, Lates Eugenja, Liberman S., Ledermann M., Larisch Paul, Langer Franciszek, Lielienthal L., Lech Józefa, Leśniewski Feliks, Ludwig Elżbieta.

Dr. Meszoror Ludwika, Małecki Jan, Mossmann Sch., Mücke Henryk Monczka Władysła, Markiewicz Zofja, Majcherski Bolesław, Mamlok Zygmunt, Meyer Karol, Maciej J., Morawski Józef, Markowicz S., Michalska Elżbieta, Majewscy Kazimierzowie, Mücke Antonina, Manela Jana, Milichjohr Mechel, Małecki Walenty, Mizerek Kazimiera, Mc Jan, Miedzianowski Józef, Morche Rosa, Mizerkiewicz, Motyczyńska Tola, Marek Tekla, Magierski Stanisław, ks. Mazurkiewicz, Sielce. Muszyński Stanisław. Mosulica Katarzyna, Makieła Roman, Müller (monter) Maszczyk Stanisława, Macheńska, Majtlis Bronia, Michalski Florjan.

Nadajczyk Franciszek, Niederliński Franciszek, Nowak Józef, Neugebauer Ryszard, Nowak Antoni, Nürnberg J., Nagocka Natalja, Nadajczyk Stanisław, Noschiński Jan, Nikowal Stanisław, Nieszporek Maciej, Nof Konstanty, Nowak Rozalja.

Operskalski Max, Olszowski Marjan.

Peneker A. K., Pendziałek August, Palimonka Marja, Piekarski Franciszek, Pleszowski W., Pilarski Jan, Platenarz Józef, Polak Stanisław, Józef Palusiński, Piotrowska Bronisława, Piotrowski Wacław, Pełkowscy, Płotek Julja, Pałasiński Józef, Przedpełski, Pączek Antoni.

Rejdych Franciszka, Ruppert Paul, Rotstein M., Roht Johan, Rotstein M., Reich Meier, Reich J., Ruciński Marjan, Rychner W., Rog Stanisław, Rudek Fr., Rajczyk Michał, Rogulski, Rytel Franciszek, Rehne Aleksander, Rudzki August.

(d. n.)

## OFIARY.

Nie przyznając za słuszne, przyjmować to czego nie zarobiłem, wypłaconą mi część zysku z pracy p. F. rb. 3 kop. 50, przeznaczam na rzecz pozbawionej wszelkiej ludzkiej pomocy, a wstydzącej się żebrać rodziny, wdowy H. K.. z dziećmi. K. K.

Dla biednej wdowy po urzędniku kolejowym M. P., p. Stanisława S. złożyła 5 rb. 21 k.



Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.